

ZOFIA BAGAN ur. 1931; Konopnica



Tytuł fragmentu relacji	Wdzięczność Goldinerów
Zakres terytorialny i czasowy	Bełżyce; po 1944 roku
Słowa kluczowe	wojna, Światła w Ciemności Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Zofia Bagan, Wiślińscy, Żydzi, Konopnica, Bełżyce

Wdzięczność Goldinerów

Mimo wszystko Goldinerzy od razu zabrali od nas to dziecko. Mieli duży dom, kamienicę w Lublinie, na ulicy Lubartowskiej i ten dom chcieli nam oddać, bo mówią „My tu długo nie będziemy, wyjeżdżamy do Izraela. Najpierw musimy wyjechać do Frankfurtu, do Niemiec – ona mówi – bo stąd, z Polski, nie można wyjechać tylko trzeba najpierw do Niemiec i dopiero stamtąd. Ale – mówi tak – nie mamy pieniędzy, żeby państwu wynagrodzić, to co zrobiliście dla nas, tylko ten domek możemy wam oddać. Nam bardzo przykro.” Ten dziadek bez przerwy z Lublina przyjeżdżał do nas do Bełżyc, do rodziców, namawiał, żeby rodzice wzięli, chciał oddać tę kamienicę w Lublinie na Lubartowskiej.

Ale rodzice nie mieli pieniędzy na notariusza, więc tylko prosili dziadka, żeby on skombinował na notariusza: „My podpiszemy, bo będziemy wyjeżdżać, a dom zostanie. Nikomu my tego nie sprzedamy, bo szybko wyjeżdżamy. Kto go teraz kupi jak tu tyle domów pustych stoi. Niektóre są pozajmowane, a niektóre jeszcze puste, niektóre znowu zrujnowane, ale nasz dom jest cały i możecie od razu w nim mieszkać, tam dużo pokoi jest, są dwie maszyny do szycia, umeblowany jest.” Przyjeżdżali coraz, szczególnie ten dziadek, bo to widocznie jego własność była, i tamci przyjeżdżali, ale w końcu wyjechali i koniec. Prośli i prośli kilka razy. Ten dziadek Szmul się nazywał chyba, nie pamiętam dokładnie.

Ojciec radził się sąsiadów, a sąsiedzi mówią tak „A będziesz tam jechał, a to jest żydowskie: kiedyś przyjdą i zabiorą, będzie ci przykro – a ojciec mówi – powiedzieli, że nie przyjadą nigdy. – A to drudzy powiedzą, żeś się na cierpieniu cudzym wzbogacił.” Ojciec był w rozterce. W końcu machnął ręką i nie chciał. Mama nic nie miała do gadania; może by i chciała, bo dzieciaki podraszały, duże miasto, łatwiej by się wykształciły. A ja się dobrze uczyłam, nawet nauczycielki mnie chwaliły, ale nie mogłam szkoły kończyć.

Data i miejsce nagrania	2009-05-13, Elbląg
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"